

Kronika
zdarzeń z dnia 16 czerwca 1940r. we wsi Radawiec Duży

W tą pogodną niedzielę 16 czerwca 1940r. dzieci parafii Konopnica w tym i Radawca Dużego miały przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Rodzina Pałków przygotowywała się do chrztu syna.

Na porannej Mszy Świętej proboszcz parafii Konopnica ksiądz kanonik Edward Niećko poinformował uczestniczących we Mszy parafian, że w dniu 15 czerwca 1940r. w sklepie w Stasinie mieszczącym się przy szosie Kraśnickiej został zabity niemiecki pełnomocnik Wilhelm Bufal.

Po zgłoszeniu tego zdarzenia do dowództwa niemieckiego w Lublinie, Niemcy postanowili dokonać egzekucji ludności polskiej. W tym czasie za jednego Niemca zabijano 100 Polaków. Żona zabitego powiedziała, że zabójstwa jej męża mogli dokonać mieszkańcy Radawca Dużego.

Ksiądz Niećko przekazał poufną wiadomość, że zostanie spacyfikowana wieś Radawiec Duży i mężczyźni z tej wsi winni się ukryć jak najszybciej.

Za podanie tej informacji musiał ukrywać się przez cały okres okupacji.

Nikt wtedy nie przeczuwał, że ten dzień zapisze się w historii naszej miejscowości jako dzień największej tragedii, jako dzień żałoby.

A oto co działo się owego dnia. Z relacji żyjących naocznych świadków wydarzenia wiemy, że 16 czerwca wieś została otoczona przez liczne siły wojska i policji niemieckiej. Byli wśród nich również Niemcy mieszkający w tym czasie w kolonii Boboszków, obecnie Radawczyk Drugi.

Mężczyźni którym udało się uciec z obławy uciekli do kol. Chmielnik, gdzie przez kilka dni przebywali u rodzin Mazurków, Basaków i Sobczaków pochodzących z Radawca Dużego. W sumie przebywało w tej wsi około 50 mężczyzn z Radawca.

Pierwszą grupę schwytanych mężczyzn podczas łapanki zgromadzono przy krzyżu obok szkoły w Radawcu, a następnie poprowadzono drogą koło szkoły do lotniska w kierunku wsi Marynin. Po dojściu do obrzeży wsi zawrócono i z powrotem skierowano do majątku Radawiec – administrowanego przez Niemca o nazwisku Kinel.

Drugą grupę mężczyzn zapędzono pod kapliczkę w Radawcu Małym, a następnie przegrupowano do wsi Marynin i zgromadzono w sadzie Lambacha obok szosy Kraśnickiej.

Byli tam nie tylko mieszkańcy Radawca ale i okolicznych wsi, w sumie około 150 mężczyzn. Wszystkim rozkazano położyć się twarzą do ziemi. Tak leżeli około 2 godzin. Następnie pod silną obstawą zaprowadzono ich do lasu Konopnickiego. Gdy byli w połowie drogi przyjechał na motocyklu Niemiec i przywiózł jakiś rozkaz.

Wkrótce wszystkich zawrócono. Po wyjściu z lasu załadowano na samochody i zawieziono na dziedziniec majątku Radawiec, gdzie była już pierwsza grupa złapanych.

Mężczyźni zgromadzeni na dziedzińcu przeżywali chwile grozy. Administrator majątku najpierw zwolnił swoich ludzi którzy pracowali w majątku. Część znajomych mężczyzn zwolnili Niemcy z kol. Boboszków. Zwolniono również kilkudziesięciu mężczyzn z innych wsi.

Niemcy poinformowali zwolnionych, że jeżeli zginie choć jeden Niemiec, to zostaną straceni jako zakładnicy w następnej egzekucji. Po tej informacji rozkazano im się rozejść.

Pozostałych w 3 grupach pieszo zaprowadzono do lasu w Radawcu w to miejsce w którym obecnie znajduje się mogiła. Z pierwszej grupy podczas marszu dwóch próbowało ucieczki, jeden zginął na miejscu drugiego kule dosięgły na pobliskich polach. Doły kopali Żydzi mieszkający w Radawcu. Ofiary doprowadzono pod dół i rozstrzelano strzałem w tył głowy. Po wybiciu pierwszej grupy zaprowadzono pod eskortą drugą grupę wśród której był p. Stanisław Szewczyk. Korzystając z zamieszania udało mu się zbiec, w trakcie strzelaniny został niegroźnie ranny w głowę.

Po wybiciu mężczyzn z drugiej grupy przyprowadzono trzecią grupę wśród której był p. Franciszek Wawszczak. Na rozkaz Niemców mieli oni zasypać mogiłę wybitych i powiększyć dół pod dalsze ofiary.

Zorientowawszy się, że część Niemców rozeszła się po lesie zbierając poziomki p. Wawszczak rzucił się do ucieczki. Niemcy nie mogli użyć broni, gdyż bali się, że mogą zabić swoich. Ucieczka się udała. Dzięki p. Wawszczakowi mamy opis przebiegu zbrodni.

Należy wspomnieć, że gdy Niemcy prowadzili na śmierć trzecią grupę to skazańcy śpiewali pieśń „Serdeczna Matko”.

Na końcu zabili 6 mężczyzn narodowości żydowskiej którzy pochowani są od strony wschodniej mogiły.

W dniu 16 czerwca 1940r. w tej mogile spoczęli zamordowani mieszkańcy wsi ś.p.

Żydek Jan	lat 51
Wójcik Jan	lat 24
Sowa Marcin	lat 46
Żydek Józef	lat 29
Mazurek Paweł	lat 46
Mazurek Jan	lat 64
Trójnara Józef	lat 55
Sobczak Jan	lat 23
Żydek Paweł	lat 36
Sobczak Wł-w	lat 23
Grzybek Wł-w	lat 27
Mazurek Wł-w	lat 23
Żydek Franciszek	lat 55
Żydek St-w	lat 29
Wilczek St-w	lat 37

Babicz Michał	lat 47
Wronka Paweł	lat 26
Mycek Jan	lat 33
Mendel Andrzej	lat 55
Mazurek Michał	lat 56
Żydek Jan	lat 54
Mazurek Jan	lat 30
Szewczyk Jan	lat 21
Żydek Jan	lat 35
Żydek Karol	lat 76
Brodziak St-w	lat 34
Jasik Mieczysław	lat 46
Słowiński Wacław	lat 40
Szewczyk Aleksander	lat 18
Staszczak Paweł	brak podanych lat
Sosnowski Albin	lat 34

Nie żyjący już dziś p. Franciszek Wawszczak po wojnie brał udział w procesie toczącym się przeciw oprawcom niemieckim.

Z akt procesu wynikało, że ta mogiła kryje zwłoki około 400 osób, pomordowanych w różnych okolicznościach w latach okupacji.

Przywiezieni tu byli uczestnicy wesela z okolic Lubartowa, więźniowie zamku Lubelskiego, jeńcy rosyjscy pracujący w majątku Radawiec a także kilka osób narodowości żydowskiej.

Ta mogiła to część okrutnej historii z lat okupacji niemieckiej, której doświadczył naród Polski, w tym i nasza wieś Radawiec.

Jednak wraz z upływem czasu pamięć o tych odległych czasach odchodzi w zapomnienie dlatego przypominamy szczególnie młodemu pokoleniu do czego może doprowadzić pogarda do drugiego człowieka i brak szacunku do życia istoty ludzkiej.

Opracował
Marian Żydek